



## MIECZYŚLAW WRÓBLEWSKI

ur. 1922; Lublin ul. Krochmalna

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zmiana pracy - „Veritas”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin w okresie II wojny światowej, wytwórnia czekolady i cukierków "Veritas",

### Zmiana pracy - „Veritas”

Bardzo chciałem urwać się z gestapo. To była w jakimś sensie walka o życie, bo pracując na gestapo zawsze można coś było przeskrobać. Na przykład, kiedyś dostałem po południu list i miałem go wrzucić do skrzynki, ale zapomniałem. Minęło dwa tygodnie i dzwonią po mnie, żebym poszedł do wiceszefa. To był chyba kapitan, nie jestem pewien. On mnie zapytał: „Wrzuciłeś ten list, pamiętasz?”. „Tak, tak” - mówię. „A jak wracałeś?” - dopytuje się. „Tak” - powiedziałem, a on mnie wtedy dwa razy bardzo mocno uderzył. Ja zapomniałem o tym liście i wrzuciłem go dopiero rano, jak sobie o nim przypomniałem idąc ze Staszica obok poczty. Wtedy zawołałem: „Acha, właśnie!” i wrzuciłem. Kilkanaście godzin tylko było różnicy, a on już wiedział o tym. Kiedy dowiedziałem się, że ten Ukraińiec o którym wspominałem, już odszedł z pracy „Pod Zegarem” to kilka razy przychodziłem do jego biura. Raz udało mi się i trafiłem na niego. Wtedy poprosiłem, żeby mnie przyjął do pracy, ponieważ mi się u niego podoba. Zadzwoił na kierownika i powiedział do niego: „Zaprowadź go, niech popatrzy po działach, czy mu się podoba”. Oprowadził mnie kierownik dokoła i pyta: „Czy się Panu podoba?”. „No tak, oczywiście” - powiedziałem, ale nie rozmawiałem z nim, dlaczego podejmuję tę pracę, mimo że nie było wtedy kłopotów z pracą. Łatwo było o pracę, tylko, no właśnie, jaką pracę. Na drugi, czy trzeci dzień później wróciłem. Powiedziałem: „Tak. Bardzo proszę” i ręce złożyłem. Zostałem przyjęty. Tam pracowałem osiemnaście lat, do 55 roku. Złożyłem egzamin czeladniczy, następnie mistrzowski i zostałem karmelkarzem. W międzyczasie przeprowadziliśmy się do cukrowni. Dwa, trzy lata wcześniej adaptowano jeden z działów cukrowni teraz już nieczynny. To był piękny zakład i ja dostałem tam, ze względu na dyplom mistrza, ważną pracę. Miałem sto ludzi i byłem odpowiedzialny za ilość, za jakość i za wypadki.

Data i miejsce nagrania	2010-06-23, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska, Piotr Lasota
Transkrypcja	Emilia Kalwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"